

sprowadzić taki kierunek. Rzecz ta najpełniej zawisła od wyborców. Adresa i podpisy nie zmieniają nic w tym względzie, zmienić mogą tylko wyborcy, wybierając na posłów osobowości, które hołdują konstytucyjnymu rozwojowi. Na wyborców zatem winna oddziaływać prasa i opinia publiczna a nie domagać się zmiany regulaminu, bo ta, choćby najsubtelniejsza, zarządzić temu nie jest w możności.

Takim jest nasze zapatrywanie na żądane przez mniejszość zmiany regulaminu. Nie godzimy się wszakże z Czasem, aby wyborcy, występując z swymi żądaniami do swych posłów, im ubliżali. Posłowie są tylko mandatarzami wyborców, winni się z nimi zatem znosić, sprawę im z czynności swych zdawać, zgoda pozostawać z nimi w ścisłym związku i wiernie ich życzenia i pragnienia reprezentować. I sądzimy, że gdyby posłowie koła polskiego w Wiedniu w ścisłej weszli stósunek z wyborcami, gdyby ich objaśniali o swych czynnościach, gdyby nie otaczali się nie potrzebną często i zbytęzną tajemniczością, gdyby zgoda w bliższą niż dotąd przychodzili styczność z wyborcami, z pewnością nie przyszłoby do tyle oplakanych stósunków, jakie obecnie mają miejsce. Zarządzić temu może nie reforma regulaminu, ale większe niż dotąd uwzględnianie życzeń wyborców, wchodzenie z nimi w bliższe stósunki, zgoda zdawanie im sprawy z swych czynności i objaśnianie ich należyte o tych czynnościach. — Z drugiej strony i wyborcy powinni z większą pobłażliwością oceniać działanie koła swego i brać na uwagę okoliczności i stósunki, w jakich się obraca i z jakimi nieraz rachować się musi, i pamiętać, że nie każda rzecz w danym razie i stósunkach może być należyte i stósownie do naszych pragnień załatwiona. Gdy to i skoro to nastąpi, a każda sprawa będzie z jednej i drugiej strony z spokojem i bez namietności roztrąszana, z pewnością burza dzisiejsza przeminie, nie zostawiając po sobie żadnego śladu.

Wiadomości urzędowe.

Sędzia powiatowy Goldmann w Wrześni mianowany został rzecznikiem przy sądzie apelacyjnym w Kwidzynie a zarazem notaryuszem w jego departamencie.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z miasta, 26 maja.

(Z tutejszej szkoły obywatelskiej.)

+ Zdarzało się nie rzadko, że kiedy posłowie nasi zainterpolowali w sejmie rząd w sprawie gwałcenia przez niektórych urzędników praw nam przysługujących zwykłe z ławy ministeryjalnej zaprzeczano temu. A tymczasem jak się dzieje u nas pomiędzy inemni pouczyć może postępowanie rektora tutejszej szkoły obyw. p. Hechta. Oto zmusza on dzieci polskie, ażeby religii uczyły się po niemiecku i wcieli je mimo prozb, protestów i zażaleń rodziców do oddziału katolików niemieckich. A jeżeli zaś rodzice oburzeni tém upomną się o swe prawa u władzy wyższej, natenczas pan rektor donosi władzy, że dzieci te są narodowości niemieckiej, i że rodzice przy zameldowaniu ich do szkoły kazali je zapisać jako Niemców a tém samem przyłączyc do oddziału katolików niem. pomimo, że rodzice ani słówka o tém nie wspomnieli, jak to zamieszczono poniżej listy dowodzą. Rejencyja nie wątpiąc o wiarogodności p. rektora daje naturalnie rozdzicom na ich zażalenie odpowiedź odmowną, sformułowaną odpowiednio do sprawozdania rektora. Ile zaś sprawozdania te są prawdziwe, dowodzą następujące dwa listy rodziców pokrzywdzonych dzieci, pisane do nauczycielki p. B., udzielającej w szkole obywatelskiej religii dzieciom niemiecko-katolickim:

Wojny, rewolucye, przesilenia ekonomiczne i t. p. zmniejszają popęd do pracy, podobnie jak zbytne powodzenie. Rozróznilimy już pracę fizyczną i umysłową. Właściwie nie ma pomiędzy niemi ścisłej granicy, przeważa tylko jeden lub drugi moment. Najprostsz wyrobnik pracuje z pewnym zastanowieniem, w części umysłowo, a przy pracy ściśle naukowej konieczne pewne

„Łaskawa Pani! Proszę uprzejmie o uwzględnienie mego syna w dniu dzisiejszym na nauce religii. Opiekun mego syna, pan dr. Grobelny ze Śmigła, zapyta się w tych dniach o osobie albo listownie pana rektora, czy istnieje w państwie pruski jakie prawo, któreby zakazywało udzielać dzieciom naukę religii w ich ojczystym języku. Dla czegoż zresztą uczono mego syna w I kwartale po polsku, skoro, jak p. rektor twierdzi, był zameldowany do oddziału katolików niemieckich. Temu wszakże zaprzeczyć może w razie potrzeby i przysięga stwierdzić ten, który chłopca zameldował, że twierdzenie p. Hechta jest nieprawdziwem. Pan rektor pytał się tylko, czy chłopiec mówi także po niemiecku, na co otrzymał odpowiedź — tak; o niczem więcj nie było przy zameldowaniu mowy. Pan dr. Grobelny jako opiekun chłopca zakazał mi także kupować książki niemieckie do religii, ponieważ chłopcu kupiłam w przeszłym kwartale w tej samej szkole polskie i takowych używał już kwartał cały. E. Hepke.”

Drugi list w tej sprawie brzmi:

„Piątek, 3 maja 1878. Szanowna Pani! Nie pojmuję, z jakiego powodu Łaskawa Pani dzieci przymuszasz, ażeby się katolickiej religii w języku niemieckim uczyły. Dotychczas, o ile mojej możności, starałam się dzieci moje uczyć po polsku, mają polskie książki do nabożeństwa, ja po niemiecku religii nie umiem a dzieci zmuszone są li tylko przez moją osobę być popierane, gdyż matka jest Niemka i ewangeliczka; a zatem zdaje mi się, iż Łaskawa Pani pojmie i raczy uwzględnić moje żądanie, gdyż w końcu nie byłoby dzieci moje ani katolikami ani ewangelikami. Max Szczepański.”

Są to fakta, które się u nas na każdym kroku i w ciągu białego dnia dzieją. Żyją rodzice odnośnych dzieci, żyje i kolegium naucz. szkoły obywatelskiej a tak wcale nie trudno byłoby król. regencyi wysledzić, czy i o ile są prawdziwie sprawozdania rektora Hechta.

Lwów, 24 maja.

(Mniejszość delegacyjna. — Adres wyborców. — Gromy Czasu. — Obawa przed socjalizmem.)

(T.) Można był niemal pewnym, że projekt mniejszości koła delegacyjnego co do zmiany regulaminu, którego przyjęcia domaga się adres wyborców, zostanie przez większość delegacyi odrzuconym. W ostatnim liście podając nam brzmienie adresu tu podpisywanego, wyraziłem obawę, że większość delegacyi właśnie dla tego, że wyborcy domagają się projektować przez mniejszość koła zmiany, projekt odrzuci. Dzisiejszy Czas potwierdza moje przewidywania. Uderzył z niezwykłą siłą a nadzwyczajną bezwzględnością i na projekt zmiany regulaminu i na adres popierający ten projekt. Kto dał początek adresowi? — pyta Czas. Wszak ten adres — woła — ubliża reprezentacyi naszej i krajowi, to formalna instrukcja, to mandat imperativu ułicy! to zachwale wtargnięcie do izby obrad koła, to zniewaga, to bunt przeciw sprawie narodowej! i t. d. Równie niełaskawie obchodził się Czas i z projektem samym. — Wyrokuję apodyktycznie, nie pozwalając nawet na apelacyę, że zmiana, jakiej się mniejszość delegacyi i podpisujący adres wyborcy domagają, jest pozbawioną loiki i zdrowego rozsądku, dziecinną i niedorzeczną, jest w niej absurdum, oszczerstwo i furtka do łączenia się z centralistami, w ogóle cały wniosek dążący do zmiany regulaminu jest, zdaniem Czasu, bezrozumny paskiwilem przeciw delegacyi, w skutek czego zaklinam Czas a wszystkich, kraj szczerze kochających, by nie podpisali adresu a co do delegacyi, jest pewnym, że przedzie nad projektem zmiany regulaminu swego do porządku dziennego.

Zaprawdę czytelnicy Czasu, którzy nie znają podobno ani projektowanego nowego § 4 regulaminu koła, ani brzmienia adresu, (zdaje mi się bowiem, że Czas nie ogłosił ani projektu ani adresu), mogą pod wrażeniem gromów przez Czas rzuconych zmieniac, że mniejszość delegacyjna i motorowie adresu do koła, albo istotnie są pozbawieni rozumu, albo są to „buntownicy przeciw sprawie narodowej!”

Nie myślę bynajmniej stawać w czyjjejkolwiek tu obronie, ponieważ jednak Czas zapytuje: kto dał początek adresowi, upewniam was moge, że nie wyszedł od „krzykaczów lwowskich”, od „ulicy”, lecz z poważnego grona osiawiałych w służbie narodowej posłów sejmowych.

Nadmienię tu jeszcze, że tutejsze dzienniki otrzymały telegram z Tarnopola, donoszący, że mieszkańcy tamtejsi podpisują także adres wiadomy do koła. Ze swojej stanowiskawojski stanęli po stronie mniejszości koła, donosiliem już, zdając sprawę z przebiegu odbytego w Stanisławowie a zwołanego przez dr. Kamińskiego zebrańia wyborców. Ze nie tylko miasta dopuszczają się tego „zuchwałego wtargnięcia do izby obrad koła”, ale i szlachta, świadczy fakt, że właśnie adres wyszedł z kół tak zwanych „większych własności ziemskich”, że nie tylko posłowie miejscy dopuszczają się owego „paskiwilu przeciw delegacyi”, świadczy fakt, że motorami i autorami owego projektu zmiawiają się po większej części posłowie z większych posiadłości i powiększej części właściciele dóbr.

Obawa przed propagandą socjalistyczną podała naszę c. k. policyi sposobność do nowego kroku beztaktuwnego. W czytelni akademickiej rozprawiano o socjalizmie jako o odrębnym systemie społeczno ekonomicznym. Jeden z akademików miał przedwczoraj w gronie kolegów w czytelni odczyt o socjalizmie na podstawie dzieł

wyżenie sił fizycznych. Różne są rezultaty zatęin i rodzaje pracy i tak: praca zajmowa czyli okupacyjna, jak górnictwo, rybołówstwo itp. — produkcyja pierwotna jak gospodarstwo wiejskie, leśnictwo, ogrodnictwo — praca przemysłowa przekształcająca surowy materiał, praca handlowa — praca zachowawcza chroniąca dostatek od zniszczenia — usługi osobiste np. rzeczników, lekarzy — praca umiejętna zaspokajająca potrzebę nauki, sztuki, zajmująca się wynalazkami i odkryciami itp.

Podobny jak o czynnikach produkcyi toczy się spór o ważność różnych rodzajów pracy. Mianowicie praca handlowa stała się przedmiotem wielu zaczepek, szczególnie zaś zarzutów nieprodukcyjności. Rozważywszy, że nie wystarcza przymiot jakiegos przedmiotu, jakości jego i kształt, aby potrzebę zaspokoili, ale znajdować musi się w miejscu i w czasie, gdzie go ta potrzeba wymaga, że drzewo w lesie dziewczym prawie żadnej nie ma wartości, zyskuje ją zaś sprowadzone na plac budowl, przekonamy się o produkcyjności handlu. Zadaniem jego przenoszenie przedmiotów z miejsc, gdzie mniejsza ich wartość, bo są zbytęczne, do miejsc, gdzie zyskują na wartości, zaspokajając usilniejszą potrzebę, oraz przechowywanie z czasu, gdzie są zbytęczne, do chwili, gdzie ich potrzeba gwałtowniejsza. (Zboże po żniwach i na wiosnę!) Bankier gromadzi kapitały, któreby przynosiły, aby pokierować niemi tam, gdzie służą produkcyi. Toż z tych samych powodów, co pracą handlową, możnaby transportową pracę furmanów, taczkarzy, kolei żelaznych i telegrafów uważać za nieprodukcyjną.

Również pracą umysłową i usługi osobiste, „ponieważ nie wcielają się w towar”, niektórzy ekonomiczni uważali chcieli za nieprodukcyjną. Na to powiada Lisst, iż wtedy ten, co świnie hoduje, pracowałby produkcyjnie, ten zaś, co kształci dzieci nasze, nieprodukcyjnie, a Roscher, że w takim razie pierwszeństwo należałoby się aptekarzykowi, który masę smaruje,

Scheffa, Lassala, Marxa itd., odczyt naukowy, przedmiotowy. Podczas odczytu zjawia się komisarz policyi, przysłuchuje się rozprawom, spisuje nazwiska obecnych, zabiera następnie rękopis prelekcyci, udaje się z prelegentem do mieszkania jego, przedsiębierze tam rewizyę, zabiera książki z biblioteki uniwersyteckiej wypożyczone, rękopisma itp. i odwozi biednego prelegenta wraz z całą zdobyczą do dyrekcyi policyi. Wprawdzie młodego prelegenta zaraz uwolniono, interwencyja policyi niczem nieuzasadniona pozostaje jednak faktem.

Podobnie jak w Pradze czeskiej, miano w Krakowie skonfiskowane polskie broszury i książki socjalistycznej treści, w znacznej liczbie z zagranicy nadesłane.

Z Litwy, 24 maja.

(Chwila oczekiwania. — Opowieści o osobach rodziny carskiej. — Jeńcy turecy. — Rozporządzenia i przygotowania do wojny. — Drobne wiadomości.)

W tej chwili wszyscy wicy i mali, uczeni i nieucy bez różnicy pochodzenia, pici i wyznania jesteśmy w gorączkowym usposobieniu z powodu ważnych gotujących się a może już zaszłych wypadków. W obec tego oczekiwania stan opinii różnych klas da się streścić w ten sposób: to, z małemi wyjątkami, co ma jakakolwiek oświatę, z upragnieniem wygląda wojny byle wielkiej; żydzi szczególnie są jej zwolennikami; ogólne jest przekonanie, że stan dotychczasowy jest nie do wytrzymania i że lepiej narazić się na wielką biedę, największe ofiary, byle z tego położenia wyjść prędzej — a wojna, jak sądzą, sprowadzi stanowczą zmianę. Urzędnicy i to z naszych, co z nimi ma służbową lub inną ściślejszą styczność, ma smutne oblicza, które rozjaśniają się na każdą wieść pokojową, przypisują nam jako narodowi wszystko to, co się tworzy przeciw Rosyi, i coraz wyrażniej wydają się ze swą ku nam nienawiścią. Nienawist ta ujawnia się nawet w takich pomiędzy Rosyanami, których mieliśmy zupełne prawo dotychczas uważać za wolnych od uprzedzeń. Zresztą widać u każdego z nich niewątpliwie oznaki zwątpienia, zupełną nieufność do władz i ich zdolności, bardzo przezroczyście pokryte nadstawianiem się tém zabawniejszemu bo w połączenie z całkowitą nieznajomością najprostszych rzeczy. Z tego kółka wychodzą, niewiem przez kogo, rozsiewane nabezecniejszej opowieści o przetrzonych osobach carskiej rodziny — tylko następcą tronu nie wchodzi do tych opowieści — owszém zachowanie się jego podczas i po kampanii ogólnej jest chwalone.

I tak np. że wielki książę Mikołaj zarabiał, to jest po prostu brał łapowę przy wszystkich dla wojen dostawach; że książę Leuchtenberski zginął od kuli Bułgara zaczajonego za krakiem, ale że kula przeznaczoną była dla w. ks. Włodzimierza za uwiedzenie córki; że w. ks. Mikołaj starannie unikał kul tureckich, że w sam wiecior nieszczęśliwego szturmu Plewny telegrafował do kochanki swojej (bar. Tenne) mniej więcj w tych słowach: „Dzień ten zaliczam do najszczęśliwszych w mém życiu, albowiem donosisz mi, że przecie znalazłaś mieszkanie.” — Ta pani Tenne jest córką pałacza w zimowym pałacu, była przedtem w balacie. W. ks. kupił jej majątek koła Wolmaru i zrobiono ją baronową Tenne, jak się właściwie nazywa, nie pamiętam, zdaje się Siemionowa. W skutek próby w. księżnej, z którą robiła awantury, wydalono ją z Petersburga, a teraz znów pozwolono wrócić.

Wszystkich takich i innych historii w rosyjskich kółkach opowiadają tyle, że, jak mówią, i na wołowej nie spałoby ich skórce.

W końcu marca bież. roku wstrzymano powrót jeńców tureckich. O ile mi wiadomo, ci nieszczęśliwi w okropnym są stanie. Większość połowa chorych nie z innej przyczyny jak ze znużenia i niedostatku. A ilu umarło w drodze? bo ci, którzy wzięci pod Szybką, szli dwa miesiące do swego miejsca niewoli. Rząd przewidział na ich utrzymanie (dla szeregowców) po 2 1/2 kopiejki (wyraźnie po pięć groszy) dziennie na osobę. Biedactwo to żebrze po ulicach. Wszyscy bez wyjątku okazują im tu wielką przychyłność, ale pomagać mogą tylko tajemnie, zatem pomoc nie może być zorganizowana. W tym względzie wydano surowy zakaz i oznajmiono, że kto chce zrobić ofiary, może je robić na rzecz żołnierzy rosyjskich.

Właśnie w tej chwili dowiaduję się, że nadszedł rozkaz do kas powiatowych, by przyjmowały pieniądze na statki korsarskie. — Co chwila przychodzi pełno rozporządzeń kających wnioski, że lada dzień wybuchnie wojna a administracyja tak nieudolna, że przyczynia niepotrzebnej pracy i kłopotu a nadto choruje na sekretomanię. Niedawno pokazywano mi cyrkularz rządowy, zaadresowany do wszystkich marszałków, sprawników, naczelników miast, stanowych, naczelników gmin wiejskich i mieszczanskich, słowem — więcj jak do 600 osób w gubernii, cyrkularz z natury rzeczy w nim zawarty nadzwyczaj błahy a pomimo to w nagłówku wielkimi literami stało na nim „sekretnie.”

Dwa tygodnie temu kazano zarządom gminnym wiejskim przejrzeć spisy landwerzystów i urlopowanych żołnierzy i ostatnich zlustrować — w zleceniu za-

przed lekarzem, który ją przepisał.

Podział pracy z postępem ekonomicznym tak się rozwinął, że obecnie np. 35 rozmaitych rękodzielni pracuje około klejnotów, 40 około mebli, blisko 100 wytwarza różne części zegarków, osobne istnieją składy dla wypraw, dla potrzeb kuchennych, dla załoby a w Londynie nawet składy mięsa dla psów. W umysłowej pracy równy się dokonał podział. Mędrzy starożytni pracowali równocześnie we wszystkich działach nauki, dzisiaj każda jej gałęź, każdy niemal rozdział swoich ma specjalistów. Podobnie ma się z praktycznym zastosowaniem nauki, wszakże mamy lekarzy specjalnych dla chorób oczu, ucha, zębów itd. chemików dla najszczęśliwszych gałęzi techniki itp. Zewnętrzny czyli międzymiejscowy podział pracy objawia się w skupieniu się w pewnym miejscu lub okolicy danych gałęzi produkcyi i tak: w Genewie wyrób zegarków, w Leeds płótna, w Bath papieru, w Manchester, Sheffield, Solingen noży, w Bazylei, Zurychu, Crefeld i Ludwigie jedwabiu, w Eberfeld pasamiennych towarów, w Barmen farbiernie, w Verviers, Akwizgranie sukna itp. W takich to miejscach koncentruje się podaż na surowy materiał, który ztąd jest tańszy, a popyt na wyrób.

Korzyści podziału pracy, jakie już wykazaliśmy, polegają na zaoszczędzeniu czasu, nie traci go się bowiem przez przejście do innej roboty, na oszczędzeniu trudu i lepszej jakości pracy wykonywanej przez wprawniejszego robotnika i na doskonaliszem wyzyskaniu osobistych zdolności, naturalnego wyposażenia i geograficznego położenia.

Ma też podział pracy swoje niedogodności, które przecież nie tylko znacznie są mniejsze aniżeli korzyści, których zresztą oprócz tego przez stósowne urządzenie łatwo uniknąć lub działalnosc ich zlagodzić można. Do nich należy jednostronne wykształcenie sił fizycznych i umysłowych, lepsze zawsze jak wielostronne

strzegano, by czynności te wykonać skrycie i kretnie (skryto i siekretno); — ten ostatni podlegał niezmierny kłopot wprawili zarządy.

W gimnazjum pińskim 17 zm. w gabinecie gminnym, do którego wstęp mają uczniowie z pierwszego, klas, znalaziono w portrecie carskim podziurawionym i wbity szczyrek. Tak straszna zbrodnia stała się wodom okropnego ruchu pomiędzy tamczestymi wszelkimi dykasteryi. Uczniów nie uwolniono, a nie przygotowują dla nich trzy sale w miejscowym gu. Ciągłe indagacye, postrachy i inne środki należenia winowajcy, naturalnie, że tym, w którym władz, może być tylko Polak. Tymczasem naturalnie, że żaden z nich winnym być nie może, wiem z powodu rocznicy zamachu Karakozowa, który nie było a o północy z 16 na 17 widać, że prócz stróżów przystępu nie miał.

W tym czasie w pińskiej parafii, liczącej 1000 przymusowych nawróceń 8000 ludzi, jest 1000 ksiądz, który jest zarazem kapelanem przy proboszcz ks. Arcimowicz, został dwa miesiące przeniesiony do Petersburga dla tego, że nie mógł wadzić urzędowego języka. Żyliński, zarządca leńską, grodzieńską i mińską dycecyą, dał dwuletni termin, ale Jurkiewicz, tak zwany, wymagał natychmiastowego. Czy i jakiego kary była — nie wiadomo. W całej sprawie jeździć winni sami nasi księża, rząd nicby nie zrobił, nie miał licznych renegatów, których szczyrekowski popiera.

W Wilnie wszyscy członkowie sądu okręgowego stali dymyjąc za to, że nie chcieli być na ogólnym, urządzonym dla prokuratora tegoż sądu, chcieli być, bo w czasie służby ciągle z nim byli. On zaś wyważemnił się im, denuncyując ich do Petersburga. Jenerał gubernator Albedyński był na rzeczonym obiedzie, wziął ich odmowę dumstwo; doniósł o tém do Petersburga i daliśmy. W zakonach zaś pisze się, że sędziów odwołał, ale zakon w obec woli cara nie ma znaczenia.

Wiedeń, 24

(Przekonanie w politycznym świecie wiedeńskim o kongresu. Plan utworzenia drogi do niego. — Biega ustępstwa nie odstępuje od zaborskich. Posiedzenia delegacyi austro-węgierskich. Obrady selskiej. — Sprostowanie fałszywych wiadomości polskiej.)

W tutejszym świecie politycznym, w domowym, pomiędzy ministrami panuje przekonanie, że kongres lub konferencyja europejska rzezie w przyszłym miesiącu. Syste polityków tutejszych sądzą, że w następującej utworzoną zostanie droga do kongresu. Rząd przedłożył angielskiemu przez posła swego (który do Londynu powrócił) propozycyę swego urzędzenia Wschodu a w propozycyach tych wspomniane wielkie z strony Rosyi dla Anglii ustępstwa; on miał zarzem, że zgodzi się na rozstrzygnięcie według tych propozycy przez kongres, który raz zebrał. Lecz nie na tém plan się kończy. Albowiem, leżałaby jeszcze wielka na drodze do kongresu szkoda w tém, że Anglia nie odstąpi od swego dodatkowego żądania tylokrotnie wypowiedzianego, że Rosyi przedłożył kongresowi cały traktat wiedeński i aby uznał z góry, że kongres ma prawo wnieść o warunki tego traktatu rozstrząsac, zmieniać i uzupełniać na nieważne a według swego zdania urządzić kongres. Zające dziś państwo otomańskie. Przeszkoda wanie kółtem większą, że właśnie w zgledem tego. Je nie żądania jest zupełna zgoda między Anglią i Austryją i oba te państwa pod tym względem stoją na jednym stanowisku. Otóż rząd nie zgadza się i teraz na spełnienie tego żądania chce, aby traktat san-stefański faktycznie i w nię tym i rozwiązany został a to w następnym klub sów. Jak tylko zbada rząd rosyjski, że Anglia wymisła się na ustępstwa przez niego proponowane, odmówę Porcie, że ponieważ nie spełnia warunków polski steffańskiego, bo nie oddała Szumli, Warny i t. d. przeto z e r w a ł a traktat z nią zawarty i wojnę rozpoczęła. Gdy w następstwie tego traktatu steffański nie istnieje, przeto rząd rosyjski co przedkładać kongresowi mocarstw europejskich mogą Wschód urządzić według swego zdania. sposób tłumacza pokojowe posłannictwo Szumli, połączeniu z znanymi równoczesnymi ruchami w rosyjskich pod Carogrodem, nakazanemi przez rząd Tytlebena. Przy takim powonieniu przez Rosyi przeciw Turcyi, aby zażegnać i odwrócić zbrojną pienia Anglii przeciw caratowi, nie mogłyby wosyjskie ani zajmować Carogrodu, ani obsadzać Bosforu, bo przecież każdy z tych faktów uważała Anglia za powód do wojny przeciw Rosyi, aby się więc tylko ograniczyć na utrzymaniu swego

partactwo; zależność od współpracowników i biory oraz trudność zmiany powołania w razie nienia jakiegos gałęzi pracy. Przez zewnętrzny pracy kraje wchodzą w zbytęzną zależność od propaguje on myśl wypowiedzianą już przez Xena, że więcj zyskują narody przez spokojne wzajemne handlowe aniżeli przez zabory.

Kapitał, ów trzeci czynnik produkcyi, jest miotem najwłaściwszym z zaczepki socjalistycznej Robotnik wołający: „przez z kapitałem, wojna i nie wnoszącym nas kapitałowi!” — zapanować samem wyrokem: precz z koszulą, precz z okrywającym moją nagosc, precz z łożem, precz z krzesłem, precz z zasłaniem, precz z meblami, precz z podłogą, precz z dywanami, precz z dziećmi, których używam! a skazuje się, aby na ziemi wydrapywał korzonki na zaspokojenie, boć wszystkie wymienione owe powyżej przedmioty kapitałem, któremu wojnę wypowiedział. A jeśli kapitał, „Nie precz z kapitałem, ale dajcie tu kapitał, nie mam a mieć chcę!” — odpowiemy: „A czy dajcie zarobek, na który w pocie czoła zapracowałeś? rzeczne jest zdanie socjalistów, jak Lassala, że państwo dało robotnikom kapitał na zakładanie fabryk. Wszakże socjaliści wiedzą bardzo dobrze, że to, chociaż w innym zamiarze, dość często wypowiadają państwo to my wszyscy. Państwo może to tylko, co my w podatkach zapłacimy, łoby to więc, że państwo wzięłoby nam z kieszeni, szani, aby, co zostanie po opłaceniu podatków, zatem mniej, włożyć do drugiej kieszeni z bogactw, zaczął część ludzkości od owej państwowej wykluczyć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

FRANCYA.

* **Paryż**, 25 maja. Obecna sesja parlamentarna zamknięta zostanie dnia 5 lub 6 czerwca. Tymczasem anonsi się jeszcze na mały konflikt konstytucyjny, wywołany kwestyą, kiedy pierwsza trzecia część senatorów ma przez nowe wybory być zastąpiona? Wedle konstytucji stać się to powinno po upływie lat trzech. Rząd tedy i stronnictwo republikańskie twierdzą, że, ponieważ rok parlamentarny zaczyna się z dniem 8 stycznia, przeto na czas ten nowi senatorowie muszą już być wybrani; wybory więc muszą się odbyć najpóźniej w grudniu. Na to odpowiada znowu prawica senatu: „My, najwięcej w tym interesowani, wybrani zostaliśmy dnia 30 stycznia 1875 r., a więc kończą się nasze trzy lata dopiero 30 stycznia r. b.” Cały ten spór byłby małym bardzo wagi, gdyby prawica nie łączyła z tym myśli ukrytych. — Spodziewa się bowiem zawsze jeszcze, i liczy na to, iż do końca roku 1878 powtórzy się może raz jeszcze 16 maja. Marszałek ma wedle niej dać dymisję obecnemu ministerstwu w grudniu, powołać na nowo p. Fourtau do rządów, któryby przewodniczył wyborom uzupełniającym w styczniu i to z większym skutkiem niż r. 1877, po czem odroczono by izby na miesiąc, następnie rozwiązano je przy pomocy nowego senatu itd. Ze kła reakcyjne noszą się z podobnymi planami, nie ulega wątpliwości. Organa jednak republikańskie pomijają je milczeniem, będąc przekonane, iż rzeczpospolita za głębokie już w kraju zapuściła korzenie, aby się podobnych planów obawiać miała.

Aby być tym pewniejszym tego, nie uchwała izby dopoty budżetu za r. 1879, dopóki wybory uzupełniające senatu nie będą dokonane; dowiedziano się bowiem na pewno, że pp. Broglie, Buffet i zwolennicy ich czekają tylko na uchwalenie budżetu, by się zająć drugim nakładem 16 maja.

Na onegdajszym posiedzeniu unieważniła izba deputowanych wybór p. Numa Baragnon w Elzès, który w gabinecie z 16 maja był podsekretarzem stanu, 336 przeciw 186 głosom; na wzorajszym zaś przyjęła projekt do prawa, dotyczącego czterech stałych podatków.

Na dzisiejszym posiedzeniu senatu przyjęto projekt do prawa, dotyczący wzniesienia posągu pamiątkowego w Wersalu na ówem miejscu, gdzie ustawodawcze obradowało zgromadzenie narodowe. Następnie przyjęto w pierwszym czytaniu uchwalone już przez izbę deputowanych prawo, dotyczące umowy zawartej pomiędzy ministrem skarbu a bankiem francuskim. W końcu obradował senat nad Code rural.

W izbie deputowanych przedłożył dziś minister spraw wewnętrznych prawo, domagające się kredytu pół miliona franków na wyprawienie uczt podczas wystawy powszechnej; nagłość prawa izba uznała. W końcu unieważniła izba wybór dep. hr. Lucinge, wybranego w Guingamp.

Na jednym z dawniejszych posiedzeń izby wniósł p. Laroche Joubert projekt do prawa następującej treści: Art. 1. Każdy Francuz, który po dniu 31 grudnia 1877 doszedł do 26 lat życia, będzie aż do ukończenia lat 40 pozbawiony prawa wyborczego, dopóki nie wejdzie w związek małżeński. Art. 2. Wyłączonymi są z przepisu tego duchowni katolicy i ci z cywilnych, co są dotknięci jaką ułomnością lub słabością, usprawiedliwiająca zamiar pozostania w stanie bezżennym.

Dziś odbyła się rada gabinetowa, na której zajmowano się wyłącznie traktatem handlowym z Włochami. Po radzie odbył minister spraw zagranicznych p. Waddington zwykłą codzienną przejażdżkę konną w Avenue d'Auton, przystępnie posłizgnął się koń a p. Waddington spadłszy z niego nieco się poranił, tak że go do domu odnieść musiano.

Podsekretarz stanu p. Cochery przedstawił wczoraj p. Waddingtonowi członków kongresu pocztowego. W przemowie swojej podniósł p. Cochery, że Francja pragnie żyć w pokoju ze wszystkimi mocarstwami i myśli jedynie o rozwoju ogólnego dobrobytu na całym świecie.

Wielka rewia, do której pociągnięte zostaną także bataliony niektóre armii terytorjalnej, odbędzie się 24 czerwca. W armii francuskiej ma, jak słycać, być zaprowadzony telefon. Próby odbywają się z nim obecnie w Vincennes.

Dziennik urzędowy ogłosił wczoraj dwa dekreta ministra rolnictwa i handlu, ustanawiające dwa kongresy międzynarodowe, jeden dla rolnictwa a drugi dla jednolitego numerowania przedży każdego rodzaju. Pierwszy kongres odbędzie się od 10—20 a drugi 25, 26 i 27 czerwca.

Prezydent rzeczypospolitej zwiędził wczoraj dom osadników, który Société pour la protection des Alvaciens-Lorrains kazało wybudować na Trocaderze a który jest dokładnym modelem owych domów, które towarzystwo to oddaje w Algierze do dyspozycji wychodźców z Alzacy i Lotaryngii. Prezes towarzystwa, hr. d'Haussonville, kazał być z domu sierót alzackich i lotaryngskich, istniejącego w Vesinet pod Paryżem, powołać 30 dziewcząt, aby je przy tym odwiedzinach przedstawił prezydentowi, którego przyjmowali hr. d'Haussonville i reszta członków zarządu towarzystwa. Przed domem ustawione były dziewczęta, które pieśnią powitały prezydenta. Po przemowie hr. d'Haussonville obejrzał prezydent cały dom.

— 26 maja. Zastępują na uwagę, że republikanie francuzcy przy każdej nadarzającej się sposobności podnoszą zwyczaj, iż rzeczpospolita obecna ma jedynie cele pokojowe na oku. Hasłem to niejako, które powtarzają mianowicie na zebraniach międzynarodowych, iż rzeczpospolita myśli tylko o pokoju i o emulacji w dziełach pokoju. W tym duchu przemawiali na bankiecie, wyprawionym dnia 24 bm. przez senatorów i deputowanych zagranicznych komisarzom wystawy powszechnej, pp. Duclerc i Gambetta, którego przemowę poniżej podajemy; tak przemawiali i dzienniki z wyjątkiem klerkalnych, w sprawozdaniach swoich, jakie podały z przedstawienia członków kongresu pocztowego, odbytego u ministra spraw zagranicznych.

Prawica nie zupełnie jeszcze podobno jest zadowolona z postanowienia rządu względem wyborów nowych senatorów. Mimo to zdaje się być rzeczą pewną, że takowe odbędą się dnia 5 stycznia a nie zmieniają zapewne niczego w tym interelacye i protesta, z jakimi nosi się grupa klerkalnych legitymistów.

Na wspomnianym powyżej bankiecie przemówił p. Gambetta po toaście wzniesionym przez ministra handlu Teisserenc de Bort, jak następuje:

Panowie! Cieszy mnie niezmiernie, że mogę odpowiedzieć na różne toasta, jakież się słyszeli, i spełnić puchar na cześć gości naszych, tak czynnych, gorliwych i dzielnych reprezentantów przemysłu światowego, którzy przybyli do Paryża, aby podziwiać niezrównane cuda przemysłu, powierzone mu przez świat cały, ufny w uczciwość i lojalność republikańskiej Francji. Z głębi serca wnoszę toast na cześć twój, panie Owen, i twój, panie Torrès Caicedo oraz wszystkich was, panowie, których nazwiska nie mogę tu wymienić, a które,

badźcie tego pewni, naród francuzki zawsze z szacunkiem i wdzięcznością wspominać będzie. Przybywając do nas panowie stalicie się samemu wystawianikami tego, co jest najwznieślejsem wśród ludzi, stalicie się wystawianikami pracy. Panowie! Serce moje zabiło najbardziej i najżywiej radością z tego powodu, że przy otwarciu wystawy naszej obecnymi byli nie tylko dostojni reprezentanci wielkich rodów królewskich, ale nadto reprezentanci tego wszystkiego, co sztuka, nauka, przemysł, handel, bankowość, dyplomacja i polityka, słowem co duch ludzki wielkiego i szlachetnego wydobyl z siebie. Panowie! Dzień otwarcia wystawy był dla nas dniem wybawienia i równocześnie dniem koronacji. W dniu tym powitalismy was wszystkich, podziękowalismy wam z uczuciem uznania, szacunku i czci należnej tym, którzy pokonują wszelkie trudności, aby w lojalny sposób uściśnić dłoń narodowi, który od świata niczego innego nie żąda, jak tylko swego miejsca pomiędzy narodami, ale całego swego miejsca. (Przeciągł oklaski). Panu to, drogi panie Owen, zawdzięczamy nie ostatnią wystawę powszechną, bo to nie będzie ostatnią wystawą, jaką podziwiać nam przyjdzie, ale wystawę paryżką z r. 1878. Jeżeli się uda, to zasługa wszystkim się należy, dla tego też wystawa ta ma swój właściwy i wybitny charakter, i będzie też miała swoje skutki. Zaufanie to do słowa Francji witam z radością i głoszę je w obec całego kraju, bo zaufanie to jest ręką i podporą równocześnie stósunoków łączących bliźni narody z sobą. Panowie! Skoro narody gonią za wyższym, idealnym celem, celem pokoju, postępu i cywilizacji, to dobrze jest wiedzieć, z kim się łączy. Dla tego też z radością powitalismy na wystawie naszej reprezentantów wszystkich państw świata. Podnieść tu muszę okoliczność, a mianowicie ku czci tych, co w ostatniej jeszcze godzinie nie odmówili nam swego poparcia. Uroczystości, jaką obchodzimy, nadaje powszechny i stanowczy charakter okoliczność, że w obec całego świata wypowiedzieć możemy śmiało, iż znaczenie jej w dwóch streszcza się słowach: pokój i praca. (Okłaski).

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

■ Carogród, 27 maja. Mahmud Damad pasza został mianowany ministrem wojny. Angielski ambasador Layard powinszował sułtanowi w imieniu królowej, iż udało się mu stłumić rokosz.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

London, 28 maja. Izba niższa załatwiła w dyskusji jenerałnej sprawę kredytu na utrzymanie wojska indyjskiego i uchwaliła 214 gł. przeciw 110 rozpoczęcie dyskusji szczegółowej. W czasie rozpraw oświadczył Northcote, że gabinet nie chce wtrącić Anglii w wojnę, lecz pragnie jej przeszkodzić i sprowadzić tym sposobem porozumienie. Jeśli polityka gabinetu zasługuje na nagane, to należy to zrobić później, obecna chwila najmniej nadaje się do nagany. Hartington oświadczył, że w obecnym stanie rzeczy nie może głosować przeciw wnioskowi. Rząd atoli ściągnie na siebie ciężką odpowiedzialność, jeżeli przejdzie z dotychczasowej polityki przygotowań do polityki czynu.

London, 28 maja. Morningpost i Daily Telegraph zarczają, iż przyszło do porozumienia w kwestyach dotyczących wyłącznie Rosy i Anglii. Załatwienie innych spraw pozostawione kongresowi. Anglia reprezentować będzie na kongresie lord Salisbury albo Lyons, Rosy hr. Szuwałow.

Listy z wystawy paryżkiej.

III.

Paryż, 23 maja.

(Galerya obrazów na wystawie powszechnej) — Włochy. — Austria. — Matejko. — Niemcy.)

(N.) W wędrowce naszej po galeryach sztuk pięknych na wystawie zatrzymaliśmy się ostatnią razą u podwoi sal włoskich. Przystępmy dzisiaj próg ich. Z góry czytelników moich przestrzegam, aby sobie zbyt wielkich nadziei nie robili; wyraz: Włochy istotnie magiczny ma urok, ale więcej wspomnieć do niego się wiąże niż rzeczywistości. Galerya włoskich obrazów nie przynosi nam arcydzieł. Wiele udatnych, przyjemnie na się patrzeć każących malowideł; wykintność palety i gust akcesoryów; wszystkie drugorzędne przymioty słowem w obfitości. Ale orli polot geniuszu, ale twórcy duch mistrzów nie ujawnia się nigdzie. We wszystkich włoskich obrazach obecnych panuje pewna sztuczna maniera nienaturalność, pewna sztuczna konwencjonalność, która szkodzi najlepszym nawet ich utworom. — Druga ogólna uwaga, która się tutaj nastęca, dotyczy kolorytu włoskich pejzażystów. Szukając oryginalności, goniąc za nowością q u a n d m e m e, włoscy artyści dają nam nieraz cudactwa. Co moment spotkać się można z błękitnymi łąkami, z drzewami o liściach szafranowych, z ciałami koloru różanego lub nie bywałej dotychczas żeloności. O ile pożądaną byłaby naturalność, pozioma, płaska ale rzeczywista.

Przeglądając się szczegółowiej nagromadzonym tutaj obrazom, spotykamy wszakże kilku niepoślednich artystów. Jest przede wszystkim portrecista, nazwiskiem Spiridon, zasługujący na uwagę. Portret Gambetty jest wybory. Nie ma tu żadnej z tych małostek sztucznych i jedynie na efekt obrachowanych, ale pędzel szeroki i pewien siebie. Delleani wymalował U c z t ę na wielkim kanale w Wenecyi. Obraz ten czepia się bez zaprzeczenia znanych wzorów Canaletty i Ziem'a, ale nie można jak przyklasnąć temu naśladowaniu nieporównanych mistrzów. Ciepło i życie tryska z tego obrazu. Dwa jeszcze artyści, których publiczność z tłumu innych wyróżnia, zowią się: Induno i Michetti. Pierwszy daje rodzajowym swym scenom rozmiary zaledwie przystające wielkim figurom historycznym; drugi zadziwia drobniagowem, artystycznym wykonaniem swych obrazków, ale jest zarazem przykładem tego niepojętego kolorytu włoskich artystów, o którym mowiliśmy wyżej. Dwa natomiast malarze, z których każdy aż po kilkanaście płócien przedstawia, są de Nittis i Pasini. Nittis od dawna znany jest w Paryżu i Londynie, gdzie wystawia zazwyczaj obrazy z ulicznego życia tych dwóch stolic, których jest udatnym kronikarzem; Pasini, którego specjalnością były dotychczas krajobrazy ze Wschodu, obecnie daje nam między innymi: P r z e g l ą d k o n n i c y, który, potępiany przez znawców, zgromadza jednakże mnóstwo widów.

Oto wszystko, co można było wyróżnić w włoskiej wystawie. Tak mało w niej istotnej oryginalności i pier-

worzonych talentów, że miłośnicy nowocześniejszej sztuki mieli zamiar podnieść jej wartość całkowitą pośmiertną wystawą obrazów wielkiego, genialnego, w kwiecie wieku zgasłego Fortuny. Załujemy, że planu tego nie wykonano. Byłby w stanie przekonać sceptyków, że iskra sztuki wielkiej, podniosłej, obłzniętej, oryginalnej nie wygasa ze szczeniem w tym starożytnym ognisku.

Z Włochami sąsiaduje Austria. Dwie tylko ma sale, jedną dla samej Austrii, drugą dla Węgier, ale w tych dwóch salach jest tyle prawdziwych dzieł sztuki, tyle arcydzieł, że poziom sztuki państwa tego wznosi się do niespodziewanej wysokości. Publiczność tłumnie zalega te sale, kupi się przed wystawionymi obrazami, i imiona znane już dawniej jak naszego M a t e j k i lub Munkackiego lub nowo się jej ukazujące jak Makarta, Lallemonda zdobyły sobie od razu prawdziwą popularność. Imiona te przebiegają z ust do ust, dziwnie przekraczane przez różnorodne prononcyacje, ale utwory ich wnioskają przez oczy do zmysłów i do serc widzów. Sukces tej wystawy ogromny i, dodajmy, najzasłużeńszy.

Zacznijmy krótki nasz przegląd od imienia, które nam najbliższe serca, od Matejki. A J o v e p r i n c i p i u m. Mistrz nasz dwa tylko wystawia obrazy: Chrystus dzwoni u Unią Korony z Litwą. Za nadto dobrze znane są po wszech ziemiach polskich te utwory, byśmy szczegółowo kompozycyą ich roztrząsali; każdy z nas na zawsze je głęboko w swęj zapisze duszy. Figury te, żyjące dla nas, żyją i odzwglądają dla świata całego. Zobaczywszy na nowo po kilkoletniemu niewiedzinie Unią Korony z Litwą, znaleźliśmy ją również potężną jak dawniej. Ta sama dramatyczna figura, ten sam charakter wybitny cechuje z nich każdą. Każda z nich w ogólnej, wspaniałej symfonii brzmi swoją osobistą nutą. Nie ma w obrazie Matejki ani jednej figury martwej, ani jednej zbytecznej: każda z nich bierze udział czynny w akcji. Można w rysach ich twarzy czytać jak w otwartych księdze. Nie potrzebujemy mówić o bogactwie akces-ryów, o wystudowaniu szczegółów epoki i miejsca, o tych niezliczonych stronach, w których pierwszorzędny talent Matejki błyszczy słonecznym blaskiem. Zdaje się nam, że obecnie dzieło piękniejszem jest jeszcze niż w chwili, gdy opuściło pracownię mistrza. Ta nieunikniona zupełność w swych obrazach pstrokacina i rażąca krzykliwość tonów zniknęła obecnie i do niezamąconej ułożyła się harmonii. Ci, którzy Matejce zarzucali dotychczas jaskrawość kolorytu zbyteczną, przedświadczy się mogą o niesłuszności zarzutu. Krytyka jednozgodnie obraz ten między najwspanialszymi utworami sztuki nowocześniejszej zamieszcza. Są wprawdzie, którzy mówią o malowaniu à coups de gache, ale są to zniewieścili i wymanierowani zwolennicy zakatarowanego malarstwa. Matejko zajmuje poczesne miejsce w panteonie sztuki. Jest wielkim w kompozycy, nieporównany przez blask i harmonię kolorytu, zdumiewającym w wykończeniu drobniagów. Szczęśliwą jest macierz nasza Polska, której synowie takim obdarzają ją plonem. Smutno tylko i nad miarę boleśnie, że plony te nie pod jej własnym sztandarem występować muszą.

Obraz Matejki jest wielkim, jak wicie, płótnem. Maleją jednak jego rozmiary w obec olbrzymich kształtów obrazu Hans'a Makarta. Przedstawia on Wjazd Karola V do Antwerpii. Płótno to w rodzaju Pa'la Veronese. Cesarz otoczony tłumem pełnym entuzjazmu, na koniu, na środku obrazu. Na okół niego snują się typy różnorodnie precudnych niewiast i butnych rycerzy, lecz kobiety górą. Jest ich liczba niezmierna na obrazie, i w strojach przetrzonych, od wspaniałych ubiorów średnio-wiecznych poczawszy a skończywszy na mytologicznych nagosciach. Typy tych twarzy nie dość są może rozmaite, chociaż, jak wiadomo, pierwszorzędne osobowości współczesnego wyższego towarzystwa wiedeńskiego za wzór służyły artyście. W ogóle także nie ma dość energii i ściśłości, że tak powiemy, w konturach. Ale zrobisz to małe zarzuty, przyznać trzeba, że wspaniały to obraz i że potężnym jest talent, który go utworzył. Oto prawdziwie historyczne malarstwo, którego zgon gdzie indziej optakiwać mieliśmy sposobność.

Szerokie to pojęcie sztuki znaleźć można także pomiędzy malarzami portretów austriackimi. Portret jenerała Laudon, przez Lallemonda, jest bez zaprzeczenia jednym z najcenniejszych plodów nowocześniejszego pędza. Tak pojete portrety mają miejsce na kartach historii.

Pomiędzy węgierskimi malarzami dwóch błyszczy w pierwszym rzędzie: świeżo zmarły Czermak i popularny Munkaczy. Czermak jako dąb zagrobową przynosi nam dwie sceny z życia Czarnogóry i Hercogowiny. Pędzel energiczny i delikatny zarazem, koloryt ciepły, światło kunstownie rozproszdzone, ubiory miejscowe wystudowane sumiennie, oto cechy przedniejsze tego malarza, którego w skutek jego sympaty i rodzinnych węzłów na pół polskim nazwać można. Munkaczy króluję i tą razą jeszcze. Oto malarz, jakich na palcach policzyć dziś można. Z trzech wystawionych obrazów przez mądziarskiego artystę najmniej lubimy ten, który katalog nazywa Idylą. Koloryt nosi tam jeszcze to piętno mizernianiny tonów martwych — białego i czarnego — które znamionowały pierwszą epokę artystycznego zawodu mistrza, a rozmiary obrazu za wielkie do przedmiotu. Wolimy drugi jego utwór: własny jego portret z żoną i dzieckiem w swęj pracowni, lecz z prawdziwym zachwytem witamy wielkie jego płótno: „Milton dyktujący swym córkom Raj u t r a c o n y.“ Uroczyste, biblijne, że tak powiemy, wrażenie robi ten obraz. Ociemniały piewca z piętmem geniusza na poblądłem kole, i trzy córki jego, z dziećciem uwielbieniem chwytające ojcowskie tchnienie, ugrupowane są z prawdziwą maestrią. Gdy się czas jakiś przed tym zatrzyma obrazem i gdy się oczami ducha wnuknie w tajemną jego genezę, taki świat uczuć z niego się wylania, taki blask wewnętrzny, że serce przejęte, skruszone, mięknie mimo woli. A co za kunstowne cieniowanie ciemnych i czarnych kolorów! co za rysunek pewny, energiczny, dobitny! Obraz ten stanowczo postawił Munkackiego na świeczniku i aureola, która jego imię jak i imię Matejki otacza, część i bezpośrednią korzyść ziemiom, do których należą, przynosi.

Wystawa obrazów z Niemiec rozciekawiała publiczność. Jak wicie, Niemcy w wystawie udziału nie biorą i oficjalnie to wycofanie się z popisu wszechświata ubarwione zostało pozorem potrzeb ekonomicznych alijs materyalnem ubóstwem. Ubóstwo to jest zadziwianiem w pośród narodu, który niedawno bezprzykładnym wojennym uposaży się lupem, lecz zaprzeczyc go nie można. Były zapewne inne jeszcze powody tego biernego zachowania się Niemiec. Smutna rola, jaką przemysł niemiecki odegrał na wystawach wiedeńskiej i amerykańskiej z jednej strony a z drugiej drażliwe ciągle jeszcze stósunki pomiędzy francuzkami a niemieckim rżdem, że już nie nie powiemy o samych społeczeństwach, leżą na dnie tej polityki. Gdy w ostatniej chwili Niemcy oznajmiły, że wezmą udział w wystawie sztuk pięknych, uważano to za znak dobrego ich woli względem Francuzów, i wszyscy miłośnicy pokoju przyjęli wieść tę z zadowoleniem. Spodziewano się także, że sztuka niemiecka zabłyszczy wspaniale i że będzie poniekąd nowogowem słowa objawieniem. Otworzono niedawno przepsyżną

ch salę, którą gobeliny i Sewr dla wystawy ustąpiły, i publiczność cisnie się do niej, niemieckiej sali. Ciemny, egipski portyl, miękkie kobierce, rzeźbione meble, zielona nowia kunstowne ramy dla sztuki, ale stanowią jeszcze. Malarstwo niemieckie kursu nie ostatniem zapewne — widzieliśmy Amerykę, Włochy, cisnące się na węgł śledniego kąta, ale i nie pierwszem w tym mieli sposobność mówić inną razą o macierzy, które jest bez zaprzeczenia pierwej obecnej; ale Austria, o której wyżej pism nad Niemcami, jest to widocznie nawet dla naszych. Znać w szkole niemieckiej macierzy, które przechodziło stopniowo. Jeżeli mistycznego Overbecka, który pchnął ojczyzny na szlaki abstrakcyjne i oderwał jedynej płodnej macierzy — natury, jeżeli wim, zatarły się prawie całkowicie, to jest za to widocznie jeszcze dla każdego europejskiej sztuki w tajemniczonego. W tego mistrza i idącego za nim ręką sacha malarze niemieccy przycyżni się do naturalnego pojmowania natury, dziejów i filozoficzna tam często głęboka i komentarz obszerna pole do sądów, porównań i wyobraźni, których przeznaczeniem jest dżają czne strony jestestwa naszego i budź często podrzędne są znaczenia. Kaulb tak samo jak Ingres we Francyi zesłi zostawimy bezpośredniego następcy. Leccuzi umieli utworzyć sobie nowy ideał i właściwy, oryginalny charakter, Niemcy, szukający go jeszcze. Są cenne porwy, są ich popędów w tę lub w inną stronę, jednego obrazu, który był wyrazem niemieckiej, któryby w niej po królewsku nową drogę sztuce zakreślił. Jest śliczna Richter'a, którą podziwiają znawcy, lecz bieta ma w tym poklasku tyle udziału. Obraz to wszakże wyborny, śmiały i opejz jak mówią francuzcy malarze. Lecz z jedno nie można o sztuce całokrajowej rokować, storyczno Pilotiego i religijne Gebhardt'a bokiego wrażenia. Za to w rodzajowym jest wiele płócien wcale udatnych i nawet tystycznych kilka. Malarz Knaus zajmuje miejsce. Francuzka krytyka robi mu jedno co do kolorytu, ale kompozycyą ogólną jest kowana. Wyróżniają się jeszcze wśród Hoff'a, Piltza, Defreggera, Wernera i Hilde nie zdaje nam się potrzebnem mówić o nich.

Pospiesz się przagniemy do galeryi która będzie godnym uwieńczeniem tej pielgrzymki.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolfa.)

London, 28 maja. Izba niższa uchwaliła kredyt dodatkowy na wojska indyjskie.

Kursa telegraficzna.

SZCZECIN, 28 maja 1878

Pszensica niżej na maj-czerwiec	199 50	Okowita słabo w miejscu	199 50
na maj-czerwiec	199 50	na maj-czerwiec	199 50
na czerwico-lipiec	199 50	na czerwico-lipiec	199 50
Zyto niżej na maj-czerwiec	130	na czerwico-lipiec	130
na maj-czerwiec	130	Owies na	130
Olej rzep. spok. na maj	62	na czerwico-lipiec	62
na wrzesień-październik	60	na czerwico-lipiec	60
		Olej skalny na jesień	60

BERLIN, 28 maja 1878.

Pszensica słabo na maj-czerwiec	207	Galicjany	207
na czerwico-lipiec	200 50	Ak. kolei march. poln. na lipiec-sierpień	200 50
Zyto ociegławe na maj	134 50	Ak. kol. kolon. mind. na maj-czerwiec	134 50
na czerwico-lipiec	134	Obliki dlużko padatn. na maj-czerwiec	134
na czerwico-lipiec	134	Pozn. 4% listy zast. na maj-czerwiec	134
		na czerwico-lipiec	134
Olej rzep. ustala się na maj	62	Austryackie banknoty na wrzesień-październik	61 30
		Austr. renta zlot. na maj	62
Okowita słabo w miejscu	53 40	Italyjany	61 30
na maj-czerwiec	52 40	Amerykany	61 30
na czerwico-lipiec	52 40	Rumunym	61 30
na sierpień-wrzesień	54	Rosyjskie banknoty na maj-czerwiec	53 40
		Rosyjsk. poz. ang. 1871 na maj-czerwiec	52 40
Owies na maj	133 50	na czerwico-lipiec	52 40
		na sierpień-wrzesień	54
		Polskie listy likwid. na maj-czerwiec	133 50
		Akcyje kredytowe na maj-czerwiec	133 50
		Kolej żelazna państwow. na maj-czerwiec	133 50
		na czerwico-lipiec	133 50
		na sierpień-wrzesień	133 50
		na czerwico-lipiec	133 50

Wypowiedziano:
złota 1250 wepeli.
okowity 70,000 litrów.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 28 maja.

* Na kosztu budowy teatru polskiego otrzymano od p. W. Nasierowskiego z Oozkowice marek 30; jednocześnie przestaliśmy do kasy Spółki akcyjnej teatralnej.

* Zamierzona wczoraj wycieczka uczniom niżejszego gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam została dla rozmaitych przyczyn na przyszły poniedzielnik odwołana.

* Sprawozdanie policyjne. Zgubiono portmonek na W. Garbarach czerwona skórzana, pomboneta 1 kówka, 5 marekami w 50- i 10-fenygówkach i 2 kieszonki; dnia 22 mb. złoty zegarek damski z krokiem łańcuszkiem na drodze do Dębińskiej bramy na St. Mariam Magdalenę dnia 18 bm. na Św. Marcinie małą zieloną netkę z 2 markami; dnia 21 mb. na drodze do St. Mariam Magdaleny białą jedwabną chusteczkę damską na szyję; dnia 23 mb. dworc centralnym torbę do nóg, pociągniętą czarną mitem.

* Dnia 22 bm. obchodził burmistrz w Inowrocławiu p. Neubert czterdziestoletni jubileusz swego urzędowania w tym mieście.

* Pierwszych nauczyciel zwyczajny przy gimnazjum inowrocławskim p. Teodor Quade mianowany został uczniem wyższym.

* Minister rolnictwa p. dr. Friedenthal wychochodzący w Nowym Tomysiu Neutomischler Hof Zeitung 500 m. subwencyi.

* Donoszą nam, że na dzień dzisiejszy zapowiadane w Gnieźnie z powodu zamachu na życie cesarza niemieckiego, uroczystości, iluminacja, pochod z pochodniami, mowy i odezwy, zapraszająca na tę uroczystość, mają być także w Inowrocławiu. Na Kuryer wymienia nawet ich nazwiska. Polacy w uroczystości tej mogli i powinni brać udział. Mach potępiłiśmy wszyscy i potępiamy go i teraz — czynimy tego z ubliżeniem godności narodowej i z ubliżeniem samym. Ten wybrk Kuryerowy o Opatrzności — się wigęć nie powtarza w naszym społeczeństwie, bo to jest rodowi, który częstó własną postradał.

Wypokopisko wloszakowskie. Wiesz Wloszakow...

1792 sejm oddaje królowi naczelne dowództwo wojska.

KRAKÓW, 26 maja. W niedzielny numerze Dziennika...

Przychodzi mi nasamprzód sprostować pomyłek szan. korespondenta...

U samej góry na blasze znajduje się malowany wśród złoto...

DR. KARÓL LIBELT ŻOŁNIERZ W ROKU 1831 PREZES TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK POZN.

MATKA KAROLA LIBELTA KATARZYNA z ZIELIŃSKICH * 1777 † 1839 SPOCZYWA NA OMENTARZU CZESZEWSKIM.

Całość przedstawia się bardzo pojętnie i spodziewam się, że będzie rzeczywistą ozdobą kościoła czeszeńskiego.

Z RZESZOWA dnia 23 maja. (Wystawa paryzka. — Galicya. — Czas.)

Tak z Paryża jako i z Wiednia usilnie dopominano się o nas. Rząd austriacki zanominował nawet w Krakowie i we Lwowie delegatów...

Wprawdzie chodzilo wtedy światu o Plemię — ależ Czar do tego stopnia milczał o wystawie paryzkiej, że nawet (przez lat dwa) nie powiadał iż delegaci są zanominowani.

W drugim rozkopaniu grobowisku nie znalazłem, ani kamienia, ani ziemi zduszyły wszystko.

W trzecim rozkopaniu grobowisku nie znalazłem, ani kamienia, ani ziemi zduszyły wszystko.

W czwartym rozkopaniu grobowiska nie znalazłem, ani kamienia, ani ziemi zduszyły wszystko.

W piątym rozkopaniu grobowiska nie znalazłem, ani kamienia, ani ziemi zduszyły wszystko.

W szóstym rozkopaniu grobowiska nie znalazłem, ani kamienia, ani ziemi zduszyły wszystko.

W siódmym rozkopaniu grobowiska nie znalazłem, ani kamienia, ani ziemi zduszyły wszystko.

W ósmym rozkopaniu grobowiska nie znalazłem, ani kamienia, ani ziemi zduszyły wszystko.

W dziewiątym rozkopaniu grobowiska nie znalazłem, ani kamienia, ani ziemi zduszyły wszystko.

W dziesiątym rozkopaniu grobowiska nie znalazłem, ani kamienia, ani ziemi zduszyły wszystko.

W jedenastym rozkopaniu grobowiska nie znalazłem, ani kamienia, ani ziemi zduszyły wszystko.

W dwunastym rozkopaniu grobowiska nie znalazłem, ani kamienia, ani ziemi zduszyły wszystko.

zagranicznę. — Stósunki Galileusza z Polską (dokończenie). — Korespondencya z Poznania. — Historiy w obec swojego narodu i w obec ludzkości (dokończenie). — Skrypty Fleminga, powieść (dalszy ciąg). — Kronika tygodniowa. — Zaloty wiejskie (drzeworyt). — W cieplarni (drzeworyt). — Prenumerata jubileuszowa na Wybór dzieł J. I. Kraszewskiego. — Kronika paryzka. — Zjawiska powietrzne. — Młodzi rybacy (drzeworyt). — Życie duchowe w czasie snu (dokończenie). — Szachy. — Rebus. — Korespondencya od redakcyi. — Rycerz, czy dama, powieść z niemieckiego (dalszy ciąg). — Rólnika wyszedł z druku nr. 9 i zawiera: Od redakcyi. — Kwestya wypodności ziemi przez A. Strzeleckiego. (Dokończenie). — Sörgo cukrowe. — O machinach rólniczych II. przez T. Rylskiego. — Rozmaitości. — Korespondencye. — Stan urodzajów w Wadowickim przez H. Sławińskiego. — Stan zasiewów w Galicyi wschodniej. — Wiadomości bieżące. — Wiadomości literackie. — Część urzędowa. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA dnia 27 maja.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Szółdrski z Żydowa. Dr. Chosłowski z Utanowa. Skarzynski z synem z Spławia. Prądzynski z Groszowic. Rolla z Kowowa. Toboll z Pity. HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Majewski z Zbityk. Garty z rodziną z Rudnicza. Szmty z Stankowa. Beuth z synem z Ocieszyna. Kobusiński, Kriebel i Palczewski z Gostynia. Ehrentraut z żoną z Rogowa. Kompf z Kobylina. Kurzyński z Królestwa Polskiego. Tomaszewski z Prus Zachodnich. Brzozowski z Budziszewa. Brzeski z Kowowa. Swidziński z Goli. Pani Schoen z rodziną z Murowanego Gódnia. Markiewicz z Jabłoni z Borku. Szmty z siostrą z Celestynowa. Chylewski z Kornat. Kosmider z Wielkiejwsi.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

* Targ na bydło. Berlin, 27 maja. Na sprzedaż wystawiono: 3333 sztuk bydła rogatego, 4905 sztuk nierogacizny, 1371 sztuk cieląt i 14,340 sztuk skopów.

Bydło rogate w dobrym gatunku kupowali eksportowrowie już od soboty począwszy i nabyli go z jakie 16—1700 sztuk, (sama znana firma Heister et Co. kupiła około czterysta sztuk), dla czego z fatwością 60—63 marek osiągnęli, w skutek tego zaś podniosła się i cena średniego towaru na 55—57 mr., podczas kiedy towar posłedni osiągnął tylko ceny zesłego poniedziałku 36—39 mr. per 100 funtów wagi mięsa. — Interes co do nierogacizny był dziś nieco pomyślniejszym niż już od dawnego czasu; dowóz nie był tak wielkim jak przed tygodniem, tak że za towar przedni płacono 46—47, za średni 44—45 a za posłedni 37—39 mr. per 100 funtów wagi mięsa. — Cielęta nie zdolaly z powodu znacznie większego dowozu osiągnąć w zupełności cen ostatniego piątku, w każdym jednak razie płaćć musiano 50—60, w pojedynczych razach i 65 fen. za 1 funt mięsa. — Dobre skopy były żądane dla Paryża i Londynu, za które chętnie płacono 20—21.50 mr. towar średni pozostał przy cenie 16—18 marek, per 45 funt. Skopów na pastwisko zakupiono około 3000 sztuk po dobrych lecz bardzo różnych cenach.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 28 maja. (W.) Poznań, 28 maja. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: piękny

Zyto: słabo. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — ctr. na maj 126 — of. maj-czerwiec 126 — of. czerwiec-lipiec 127 ofr., lipiec-sierpień 129 ofr., sierpień-wrzesień 130 ofr.

Okowita: słabo. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrów, maj 50.80 — pl. czerwiec 50.90 — pl. lipiec 51.70 pl., sierpień 52.40 pl., wrzesień 52.50 plac. październik 51.30 pl.

Okowita w miejscu (bez beczki) 50.80 plac. (Sprawozdanie stowarzyszenia kupieckiego.) Zyto: Nie zawierano interesów.

Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 50.70 —, maj 50.70, czerwiec 50.90 —, lipiec 51.70 —, sierpień 52.40, wrzesień —, październik — m. Okowita w miejscu (bez beczki) 50.70 m. Wypowiedziano — litrów.

(W.) Poznań, 28 maja. Ceny mąki. Pszena nr. 0 i 1 16.50-18.50 marek, rżana nr. 0 i 1 11.50-12 —, marek per 50 kilo.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 28 maja. 4% nowe listy zast. pozn. 94.60. 4% nowe listy rent. pozn. 95.50. 5% powiatowe obligacye 102.—. 4 1/2% powiatowe obligacye —. 3 1/2% szlaskie listy zastawne 85.25. 4% szlaskie listy rentowe 95.25. Kwiecieł, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 53.—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie srytowa 38.—. Poznański bank powiat. 102.50. 4 1/2% pruska pożyczka ukonсол. 104.50. 3 1/2% premiovana pożyczka państwowa z 1855 r. 138.—. 3 1/2% obligi drugu państwa 92.—. Marchijsko-pozn. kolei żelaznej 18.—. Marchijsko-pozn. k. z. 5% akc. zak. 79.—. Starogardzko-pozn. k. z. 101.—. Warszawsko-wiedeńsk. k. z. 149.—. Austriackie noty bankowe 170.—. Polskie likw. listy 55.—. Rosyjskie noty bankowe 205-206.50 m.

Gdańsk, 27 maja. Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze: bardzo piękne; wiatr zachodni. Pszenica loco była na dzisiejszym targu w bardzo słabym znowu usposobieniu, dopóki właściciele nie zdecydowali się na nową zniżkę cen 4—5 m. na tonie, a w pojedynczych przypadkach i więcej a i po tej cenie obrót był tylko mierny.

Placono za psrą 110 funt. 160, jasną 117 funt. 170, psrą i jasno-kolorową 119—125 funt. 192, 195, jasno-psrą 125—128 funt. 204—215, białą chorą 125 funt. 200 m. per ton. I na rosyjską pszenicę nie było ocboty do kupna, tak że i za nią musiano brać niższe ceny. Placono za czerwoną zimową z żytem pomianem 124 funt. 180, czerwoną zimową 124—129 funt. 189—195, czerwono-psrą zimową 128, 128 funt. 188, czerwoną łagodną bardzo piękną 129—134 funt. 213, sandomirską psrą i jasno-kolorową 125—130 funt. 207, 210, szklką 129 funt. 210, białą 127, 129 funt. 223, 230 m. per ton. Termina zniżają się: na maj 200 plac., maj-czerwiec 200 plac., czerwiec-lipiec 200 pl., lipiec-sierpień 203 202 pl., wrzesień-październik 198 plac. Cena regulacyjna 120 marek.

Zyto loco bardzo słabo i bez ocboty do kupna; dolnopolskie i krajowe 122 3/4 funt. 127 1/2, 124 ft. 127, krajowe stęchłe 120 1/2 funt. 116 1/2, rosyjskie 113 funt. 112, 114 funt. 114, 119 1/2 funt. 121 1/2 m. per ton. Cena regulacyjna 123 m. Jęczmień loco bez obrotu i handlu. Groch loco wedle gatunku do gotowania 137, średni 132,

137, na psaszę 125, 127, 128, na psaszę spleśniały 104 mar. per ton plac. Owies loco wedle gatunku rosyjski 92, lepszy 105, piękny 112 m. per ton kupowany. Rzepik zimowy na lipiec-sierpień krajowy 280 marek żądano. Okowita bez dowozu.

Giełda bydgoska, 27 maja. Pszenica: 161-206 m., najpiękniejsza wyżej notowana. Zyto: 117-125 m. Jęczmień 134-156 mr., najpiękniejszy dla browarów wyżej.

Groch piękny do gotowania 133, na psaszę 135 m. Owies 109-132 m. Wszystko per 1000 kilo — wedle gatunku wagi efekt. Okowita: 51.50 m. per 100 litrów à 100 proc.

Giełda wrocławska, 27 maja. Zyto: per 1000 kilo słabo; na maj i maj-czerwiec 126.50 p. i żąd., czerwiec-lipiec 126 placono, lipiec-sierpień 129.50 żądano, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 135 placono, październik-listopad i listopad-grudzień — m. Pszenica per 1000 kilo na maj i maj-czerwiec 202 m. żądano.

Owies: per 1000 kilo na maj i maj-czerwiec 118 żąd., czerwiec-lipiec 118, lipiec-sierpień 120 pl. i żądano, wrzesień-październik 125 m. żąd.

Olej rzepiowy per 100 kilo mało zmien; w miejscu 65.50 marek żądano, na maj i maj-czerwiec 63, czerwiec-lipiec i lipiec-sierpień 62.50 żąd., wrzesień-październik 60 żąd. i ofiar., październik-listopad i listopad-grudzień 60.50 m. ż.

Okowita per 100 litrów bez zmiany; na maj i maj-czerwiec 51.70 plac., czerwiec-lipiec 51.70, lipiec-sierpień 52 of., sierpień-wrzesień 53 m. żąd.

Z ubin: piękne tylko gatunki sprzedaje; żółty 9.10-10.30-11 mar., niebieski 8.80-9.80-10.30 m. per 100 kilogram.

Table with columns: Per 100 kilogramów, cieżki, średni, lekki towar, and various price listings for different goods.

Berlin, 27 maja. Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.

Pszenica loco słabo się trzyma. Termina zniżają się. Wyp. 1,000 centnarów. — Cena wypowiedziana 209 mar. per 1000 kilo. Loco 180-225 mar. wedle gat., psra march. 211 mar. z kolei plac., żółta ros. — m. ze śpiczra plac., na ten miesiąc 203.5 placono, maj-czerwiec 209-208.208.5 plac., czerwiec-lipiec 209-208.208.5 plac., lipiec-sierpień 203-202 plac., sierpień-wrzesień — placono, wrzesień-październik i październik-listopad 203-201 placono.

Zyto loco mało handel. — Termina słabo. — Wypowiedziano 11,000 ctr. Cena wypowiedz. 135 marek per 1000 kilo. Loco 123 147 mar. wedle gat. żąd.; ros. 125-132 mar. z kolei pl., krajowe 133-142 z kolei i statku plac., rosyjskie 132-135.5 z statku pl., mocno nadps. ros. — z kolei pl., piękne rosyjskie — m. z kolei placono, na ten miesiąc 135.5-135 pl., maj-czerwiec 134.5 placono, czerwiec-lipiec 134.5 placono, lipiec-sierpień 135.5-133-135.5 pl., wrzesień-październik 137.0-133 plac. Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 110-190 marek wedle gatunku.

Owies loco mało zmieniony. — Termina słabo. Wypow. — centr. Cena wypowiedziana —, marek per 1000 kilo. Loco 100-165 mar. wedle gatunku, na ten miesiąc 133.5 plac., maj-czerwiec 133.5 — placono, czerwiec-lipiec 133 — placono, lipiec-sierpień 135-134.5 plac., wrzesień-paźd. 136 plac.

Kukurydza loco bez interesu. Wypowiedz. — centnarów. — Cena wypowiedziana — marek per 1000 kilo. — Loco 140-144 — marek wedle gatunku; besarabska — z kolei pl., nadpsuta besarabska — m. z kolei pl., na ten miesiąc — plac.

Groch per 1000 kilog. do gotowan. 158-200 marek wedle gatunku, na psaszę 139-155 m. wedle gatunku. Mąka rżana słabo. — Wypowiedz. — centr. — Cena wypowiedziana — m. per 100 kilo. — m. Nr. 0 i 1 per 100 kilo brutto z miechem, na ten miesiąc 19.10-19 — placono, maj-czerwiec 19.10-19 — placono, czerwiec-lipiec 19.10-19 — pl., lipiec-sierpień 19.30-19.25-19.30 pl., sierpień-wrzesień — p., wrz-paźd. 19.45-19.40-19.45 placono.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wyp. — cent. Cena wyp. — m. Rzep zimowy na wrz.-paźd. 290 m. Rzepik zimowy na wrz.-paźd. 287 marek. Rzepik latowy — m., nasienie lniane — m. żąd.

Olej rzepiowy wyżej placony. Wypowiedziano 4000 centnarów. — Cena wypowiedziana 62 — marek per 100 kilogr. Loco z beczką 63.3 marek, bez beczki 62 — mar. plac., na ten miesiąc 61.5-62.1 placono, maj-czerwiec 61.5-62.1 plac., czerwiec — pl., czerwiec-lipiec 61.6-62.3 pl., sierpień —, wrzesień-październik 61.6-61.8 placono, październik-listopad i listopad-grudzień 61.6-61.7 m. pl.

Olej lniany per 100 kilogramów bez beczki w miejscu — marek. Dostawy — m. Olej skalny stale. — Rafinowany (Standard white) per 100 kilo z beczką w partych o 50 bar. (100 ctr.) Wypowiedziano — ctr. — Cena wyp. — marek per 100 kilogr. Loco 24.3 mar.; na ten miesiąc 24 mar., maj-czerwiec — m., wrzesień-październik 24.7 m., październik-listopad 25.9 ofiar., listopad-grudzień — plac.

Okowita trzyma się. Termina cicho. Wyp. 70,000 litrów. Cena wypowiedz. 52.7 marek p. 100 litrów à 100% — 10,000%. Loco bez beczki — plac., z beczką —, placono, na ten miesiąc i maj-czerwiec 52.8-52.6 pl., czerwiec-lipiec 52.9-52.6 p., lipiec-sierpień 53.9-53.5 placono, sierpień-wrzesień 54.3 54 pl., wrzesień — plac., wrzesień-październik 53.5 pl.

Okowita per 100 litr. à 100 pot. = 10,000 pot. bez beczki w miejscu 53.4 pl., ze spiczra — pl. Mąka pszena nr. 00 30.50—28.50, nr. 0 28.50—27.50, nr. 0 i 1 27.00—26.00. Mąka rżana nr. 0 21.50—20.00, nr. 0 i 1 19.25—18.00 per 100 kilo. brutto z miechem.

Sprostowanie. Przedwczoraj: Pszenica na maj-czerwiec —; żyto rosyjskie 133—136.5 marek z statku i spiczra plac.; owies na ten miesiąc, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 134 plac.; lipiec-sierpień 136 plac.

(Nadesłano.)

Uwagę interesantów zwraca się na to, że pralnia wulny p. Karola Heinego w Rothenburgu n. O., która r. 1874 w Toronie, r. 1875 w Kistrzyńcu, r. 1877 w Lignicy medalem uświetniona została, i na tegorocznej wystawie rólniczej, która się dnia 23—26 mb. odbyła w Frankfurcie n. O., nagrodę uzyskała.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Niwy wyszedł z druku zeszyt 82 i zawiera: Na drodze prawa. — Pogrom zakonny; ustęp z dziejów Polski (1870—1432), przez profesora Michała Bobrzyńskiego. — Początki Francyi współczesnej Henryka Taine'a (Les origines de la France contemporaine, par H. Taine. La Revolution, Tome I. 1878, str. III. 447); przedstawił Piotr Chmielowski. — Pogodzeni z losem, komedya w 5 aktach, przez Edwarda Lubowskiego (dokończenie). — Odczyty profesora Stanisława Tarnowskiego o „Panu Tadeuszu” przez Piotra Chmielowskiego. — [Sprawy bieżące, przez Jacka Soplicę. — Rozmaitości, przez J. J.]

Wędrowca wyszedł z druku numer 71 i zawiera: Juliusz Robert Mayer (z portretem). — Biały wódz, opowiadanie z życia środkowo-amerykańskiego (d. c.) — O Mongolii i Mongołach, z Przewalskiego ścieżki Artur Sulimierski (d. c.) — Przewóz towarów przez wodę na wagonach (z drzeworytem). — Jak ludzie w Anglii żyją? — Z wycieczki nad brzegi Baltyku. Kilka szczegółów o Warmii. — Eksploatowanie Afryki północnej (z 2 portretami). — Nowości: krajowe, zagraniczne, nekrologia. — Dla nauki i rozrywki. — Korespondencya od redakcyi.

Tygodnika ilustrowanego wyszedł z druku nr. 125 i zawiera: Kilka słów o banku polskim (dokończenie, z drzeworytem). — Z listów Horacyusza (wiersz). — Przegląd polityki

BEKANNTMACHUNG. Militair-Ober-Ersatz-Geschäft betreffend. Die Vorstellung der Militairpflichtigenaus der Stadt Posen vor die Königliche Ober-Ersatz-Commission findet am 14 u. 15 Juni c. im Königlichen Lokale, links hinter dem Eichwaldsthor, statt.

W poniedziałek dnia 27 maja o godz. 4 1/2 wiecz. zasnęła w Bogu, opanowana śś. sakramentami, najdroższa matka nasza śp. Emilia z Ryczyńskich Ciecierska. Pogrzeb odbędzie się w czwartek dn. 30 m. o godz. 10 po południu z Matych Garbar Nr. 1 na cmentarz farny, nabożeństwo żałobne nazajutrz w kościele św. Władysława, o czym donoszą w smutku pogrzebane dzieci.

Dzisiejszego dnia o godzinie 7 1/2 rano zasnęła w Bogu nasza najukochańsza córeczka Joasia. Pogrzeb odbędzie się w czwartek o 4 1/2 godzinie. W smutku pograżeni rodzice Tabulscy. Rogoźno, dnia 28 maja 1878.

Zu dem am 11, 12 u. 13 Juni cr. hierselbst stattfindenden **Wollmarkte** wird am Sapiehaplatze, dem Kaufmann Kaatzschen Grundstück gegenüber, das städtische Lagerzeit aufgestellt. Lagergeld 60 Pf. pro Ctr. Anmeldungen sind an den unterzeichneten Magistrat schriftlich zu richten.
Der Vieh- und Pferdemarkt wird am 12 u. 13 Juni cr. abgehalten. (2812)
Posen, den 25 Mai 1878.

Der Magistrat.

Bekanntmachung.

Unter Bezugnahme auf unsere Bekanntmachung vom 18 Januar d. J. bringen wir hiermit zur Kenntnis der berechtigten Interessenten, dass die Frist, innerhalb welcher die Legitimation zur Empfangnahme der Anteilquoten an eigenthümlichen Fonds geführt werden muss, bis zum letzten Juni d. J. verlängert wird. (2692)
Posen, den 20 Mai 1878.

Die General Landtschafts Direction.

W komisie księgarni **J. K. Żupańskiego** wyszła: (2822)

Mowa żałobna księdza lic. **Chotkowskiego** na pogrzebie śp.

Alfreda Zawiszy Czarnego.
Cena 1 Marki.

Nakładem drukarni **J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebliński)** w Poznaniu wyszedł: (1216)

IV Rocznik

Kółek rolniczo-włościański w WKPoznańskim za r. 1877

i jest do nabycia wprost od nakładcy (Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 17) dla **Kółek rolniczych** za cenę zniżoną 3 Mrk., cena rzeczywista wynosi 4,50 Mrk.

Rocznik IV obejmuje przeszło 12 ark. druku ściśłego, jest zatem prawie o połowę obszerniejszym od zeszłorocznego.

Antykwarnia polska

E. Calliera w Poznaniu

poszukuje Zielińskiego Gustawa tomu różnych poezji. Przeglądu Polskiego pojedynczych tomów i zeszytów.

Przeglądu Poznańskiego pojedynczych tomów i zeszytów.

Przeglądu Poznańskiego, rok 1855, pozyski 3, 4 i drugiego półroczna — rok 1862, pozyski 4 drugiego półroczna

Encyklopedii powszechnej, wyd. Orgelbranda, pojedynczych zeszytów, począwszy od zeszytu 108.

Drzewieckiego pamiętników, wydanych przez Kraszewskiego.

Kuleszy: Wiara prawosławna, Wilno 1704 (z dodatkami)

Krewzy Leona: Obrona Jedności Cerkiewnej, Wilno 1617 (lub też 1614)

Kojałowicza W.: Miscellanea rerum ad statum ecclesiarum M. D. Lit. pertinent Vilno 1650.

Rogalskiego Józefa dz. p. n. Szuka budownicwa na swoje porządki podzielona. Poznań 1760 i Warszawa 1775.

Przygotowanie

do **EGZAMINU** wolontaryuszów.

Nowe kursa rozpoczęły się d. 4go kwietnia. (2592)

Pojedyncze także godziny prywatne. Poznań, Fryderykowska ulica 19.

Dr. Theile.

!!Nowy wynalazek!!

Rolasy samochodne, bardzo praktyczne, jedynie u mnie na składzie. Przerabiam także **rolasy stare** na ten nowy system, wyszczelniam meble włókami indyjskimi, uznanem jako najlepszy środek przeciw molom, i wykonuję rzetelnie wszelkie roboty wchodzące w zakres mojego zawodu.

A. Andrzejewski, tapicer. (2590) Wielka Rycka ul. 8.

Dla dam!

Pończochy dla dzieci i dam, białe i kolorowe, szkarpetki dla panów, pończochy do nadrabiania, nici Estremadura,

po jak najtańszych cenach, (2821)

Wilh. Neuländer

Rynek 86. Poznań.

Powieści, poezye, pamiętniki, podróże po bajecznie zniżonej cenie.

Serya Hga.

1. Borkowski Hr. Dunin, Pisma. Lwów, dzieło to zawiera zbiór poezji najznakomitszych pisarzy polskich, j. t. Brodzkiego, Chodźki, Goszczyńskiego, Karpińskiego, Klonowicza, Kochanowskiego, Krasickiego, Mickiewicza i t. d. zamiast 12 M. tylko 3 M.

2. F. S. Dmochowski, moje wspomnienia od r. 1806 — 1830 zamiast 4 M., 1,50 M.

3. Bolesławita, Tułacz, 3 tomy zamiast 18 M., 9 M.

4. Dante Alighieri, Boska komedia tłum. Jul. Kossaka z ilustracjami zamiast 20 M. 11 M.

5. Humboldt, Podróż, 4 tomy zamiast 24 M., 9 M.

6. Kaczkowski, Bajronista 3 tomy zamiast 13,50 M., 7 M.

7. Korzeniowski, Tadeusz Bezimienny, 3 tomy zamiast 9 M., 5 M.

8. Kraszewski, Caprea i Roma, 2 tomy zamiast 9 M., 4,50 M.

9. Krasieński, Dzień dzisiejszy, Paryż, zamiast 1 M. 60 fen.

10. Nieboska komedia Paryż zamiast 2,50 M. 1,20 M.

11. Noc letnia Paryż zamiast 1,50 M., 75 fen.

12. Niedokończony poemat Paryż zamiast 3 M., 1,20 M.

13. Słowacki, Jan Bielecki z ilustracjami Kossaka zamiast 5 M., 1,75 M.

14. Pol, Pachole hetmańskie, 2 tomy zamiast 6 M., 1,50 M.

15. Syrokomla, Margier, poemat, zamiast 7,50 M., 3 M.

16. Nocleg hetmański zamast 5 M. 1,50 M.

17. Poezje ostatniej godziny zamiast 3 M. 1,50 M.

18. Stare wrota zamiast 4,50 M. 1,75 M.

19. Staropolskie rotory zamiast 1,50 M. 50 fen.

20. Wielki czwartek zamiast 3,50 M., 1,20 M.

Cena sklepowa powyższych 30 tomów wyborowych dzieł wynosi 153,50 M. zniżona 66,45 M. Kto całą serya nabywa, płaci zamiast 66,45 M. tylko 58 M. a więc tylko blisko 1/3 część wartości. Pojedynczo także po cenie wyżej zniżonej dzieła te nabywać można.

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.

Fabryka obuwia

KATZ & KUTTNER,

Poznań, Sapieżyński plac 7

sprzedaje teraz uznane swe dobre i eleganckie obuwie i cząstkowo po cenach fabrycznych. (2818)

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu.